№ 126 Łódź, Środa 10 Maja 1922 r. Cena 25 mk. (Na prowincji 28) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 500
na prowincji „ 600
Zagranicą „ 900
Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano .... do 7 wieczorem. ....

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki .... od 5 — 7 wieczorem. ....

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane — — — są za bezpłatne. — — —

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— wtekście mk. 150.—reklamy mk. 75.—, nekrolog mk. 60—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nomparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.30140

— — Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 9 (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, po odesłaniu w pierwszem czytaniu wniosku ustawy o zniesieniu przepisów prawnych, ograniczających równouprawnienie żydów w b. zaborze rosyjskim do Komisji, przystąpiono do dyskusji nad projektem

ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Pos. Harasz (Ch. D.) domaga się przyznania większej liczby mandatów miastom i jest za poprawką, aby było powiedziane, że wszyscy urzędnicy państwowi wybrani posłami otrzymają urlopy, ale bezpłatne.

Stanowisko N. P. R.

Poseł Fichna (N. P. R.) czyni poprzedni rząd odpowiedzialnym za opóźnienie rozpraw nad ordynacją wyborczą. Projekt ordynacji nie odpowiada, zdaniem mówcy, zasadom demokracji. Liczbę 408 posłów uważa za małą i żąda powiększenia jej do 460, aby interesa ludności były odpowiednio reprezentowane. Następnie mówca zarzuca projektowi, że okręgi miejskie nie będą dostatecznie reprezentowane i uważa, że ordynacja stara się sztucznie ratować istniejące wielkie stronnictwa. Zdaniem mówcy wszystko przemawia za inną konstrukcją art. 90 i 95. Mówca jest za poprawką, aby wybory odbyły się w ciągu 64 dni, wreszcie wytyka, że komisja, opierając się na podstawach jednodniowego spisu ludności zwróciła się przeciw okręgom przemysłowym i bardzo poważnie je skrzywdziła. Ilość mandatów 8 największych miast nie odpowiada ich zaludnieniu, a również i wszystkie inne miasta utoną w okręgach wiejskich. Mówca oświadcza imieniem swego stronnictwa, że zależy mu na najrychlejszem rozpisaniu nowych wyborów.

Pos. Stapiński oświadcza, że projekt ten nie zadowala jego stronnictwa, jednak w interesie jaknajszybszego przeprowadzenia nowych wyborów stronnictwo jego nie będzie stawiało zasadniczych trudności.

Niemcy i Żydzi przeciwko projektowi

Pos. Gruenbaum określa projekt ordynacji jako skierowany przeciw mniejszościom narodowym, a zwłaszcza przeciw żydom.

Pos. Daczko imieniem Zjednoczenia niemieckiego oświadcza, że nie może zgodzić się na projekt ordynacji wyborczej, dopóki są w nim sprzeczności art. 11 Konstytucji. Mówca wnosi o odesłanie projektu do komisji Konstytucyjnej.

Dalsze rozprawy odroczono. Następne posiedzenie jutro.

Nowe przesunięcia w Genui.

Nowe porozumienia.

GENUA, 9. (AW). „Messagero" donosi, że dzisiejsza konferencja między delegacją rosyjską a niemiecką wykazała dążność do zbliżenia Niemiec i Rosji z Anglją i Włochami. Jeżeli Anglja i Włochy zawarłyby sojusz z Niemcami i Rosją. Europa stanie w obliczu nowej koalicji, przeciwstawiającej się Francji i Belgji.

Starania niemiecko-włoskie.

GENUA, 9. (PAT). Przez cały dzień dzisiejszy nietylko delegacja niemiecka, ale także i delegacja włoska ze Schanzerem na czele stara się wyszukać możliwość przyspieszenia rozwiązania trudności, jakie nastręcza art. 7. Schanzer zorjentował się, że nie będzie można skłonić Barthou do przyjęcia nowej formuły, zwrócił przeto całą swoją uwagę na Rosję i zdaje się, że jest na drodze do rozwiązania. Rosja sprecyzowała mniej więcej w ten sposób swoje stanowisko.

Uzupełnienia traktatu w Rapallo.

BERLIN, 9. (AW). W wyniku wymiany zdań pomiędzy Schanzerem a Cziczerinem doręczono delegacji rosyjskiej z polecenia przewodniczącego konferencji memorjał uzupełniający, w którym podkreślone są pożyczki finansowe, jakie Rosja Sowiecka osiągnęłaby, zawierając układ na podstawie doręczonego jej poprzednio memorjału. Szczególnie wskazuje memorjał na fakt, że pozycje zawarte w pierwszej części memorjału głównego, nie są ustępstwami platonicznemi, lecz przedstawiają system Europy.

Włochy — Ukraina.

BERLIN, 9. (AW). Podług wiadomości z Genui, Włochy zawarły układ gospodarczy z Ukrainą. Na podstawie tego układu Trjest ma stanowić podstawę dla handlu ukraińskiego. Ma być utworzona specjalna regularna komunikacja okrętowa między Trjestem a portami ukraińskimi przez porty rumuńskie.

Pretensje Francji.

GENUA, 9. (PAT.) Sprawozdawca szwajcarskiej Ag. Telegraficznej dowiaduje się z miarodajnej strony francuskiej, że Francja ze względu na swe interesy w Rosji śledzi układy, o których tyle się mówi teraz, a które przynajmniej od dwóch miesięcy są w zarysach gotowe. Francja podnosi pretensje do 15 proc. rosyjskiej produkcji naftowej i pretensje jej z tego tytułu muszą być przedewszystkiem uznane. Rewolucja przekreśliła własność. Skoro jednak firmy prywatne oraz rządy mają zawierać układy z Rosją, w takim razie musi Francja upomnieć się o swoje prawa i to tak, aby zostały rzeczywiście uwzględnione. Takie same interesy, jeżeli nie większe ma w Rosji Belgja, dlatego Francja postanowiła w tych sprawach zgodnie iść z Belgią.

Sowiety, Francja i Genua.

GENUA, 9. (AW). Odpowiedź Sowietów rozstrzygnie, czy delegacja francuska pozostanie w Genui, czy też opuści ją.

Kontrpropozycja sowiecka do art. 7.

BORDEAUX, 9. (AW). Korespondent „Echo de Paris" donosi, że Sowiety w odpowiedzi na artykuł 7 memorjału, doręczonego im przez Sojuszników i dotyczącego mienia cudzoziemców, zamierzają zaproponować: 1) aby obrady nad tym punktem zostały wyłączone z programu konferencji; 2) aby państwa interesowane zawierały z Sowietami oddzielne układy w powyższej sprawie. Lloyd George popiera podobno propozycję delegacji sowieckiej.

Skreślić artykuł 7?

BERLIN, 9. (AW). Według wiadomości z Genui wyjście z obecnej sytuacji ma być przeprowadzone w ten sposób, że z memorjału doręczonego delegacji rosyjskiej, ma być skreślony art. 7, aby w ten sposób nakłonić Francję i Belgję do podpisania memorjału. Co się tyczy art. 7, to poszczególnym państwom ma być pozostawione do uznania czy chcą wejść z Sowietami w specjalne pertraktacje w sprawie ochrony własności prywatnej. Projekt powszechnego traktatu pokojowego ma być zmodyfikowany w tym sensie, że obowiązywałby na lat 5, przyczem nie zawierałby żadnej wzmianki o traktacie wersalskim, aby umożliwić państwom neutralnym, które w traktacie udziału nie brały podpisanie układu pokojowego.

Przejrzysta gra p. Nachamkesa.

RYGA, 9. (PAT). W wywiadzie z niemieckim korespondentem „Rigaer Rundschau" redaktor urzędowych „Izwiestija", Stiekłow, oświadczył na zapytanie co uczyni rząd sowiecki, jeżeli konferencja genueńska nie da rezultatów, co następuje: Rosja zawierać będzie wówczas oddzielne traktaty z państwami i zwróci się przedewszystkiem do Ameryki z daleko idącemi propozycjami. Rosja zaofiaruje Ameryce olbrzymie koncesje między in. objęcie kolei syberyjskiej.

Koncepcja polska o rzeczoznawcach do Rosji.

WIEDEŃ, 9. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża na podstawie doniesień dzienników paryskich z Genui. Delegat polski min. Skirmunt zaproponował odroczenie konferencji genueńskiej. Słychać, że Mała Ententa upoważniła p. Skirmunta, aby zapytał delegatów państw sprzymierzonych o ich zamiarach w kwestji możności zakoń-

czenia konferencji. Skirmunt zapytał, czy nie mogłaby delegacja rosyjska przyjąć nowych warunków przez wysunięcie propozycji

wysłania do Rosji międzysojuszniczej komisji.

Komisja ta miałaby zbadać gospodarcze położenie Rosji, oraz zastanowić się nad kwestją gwarancyj, jakich Rosja mogłaby udzielić, żądając od mocarstw kredytów. Gdyby sprzymierzeni zgodzili się na ten plan, konferencja genueńska zakończyłaby się bez potrzeby zrywania.

GENUA, 9. (PAT.) „Telegraphen Companie" donosi: Gorliwe starania o ukończenie prac konferencji genueńskiej weszły w stadjum konkretne wobec propozycyj polskich co do wysłania rzeczoznawców do Rosji dla zbadania stosunków gospodarczych panujących w tym kraju. Propozycja ta ma widoki przyjęcia. Po ukończeniu badań rzeczoznawcy mają się zebrać w jednej ze stolic europejskich. Jako miejsce zebrania wymieniona jest Praga.

Francja z Belgją.

PARYŻ, 9. (PAT) Havas. We francuskich kołach panuje przekonanie, że **rząd francuski jest bezwzględnie zdecydowany utrzymać solidarność z Belgją.**

Jeżeli rząd angielski zająłby stanowisko przeciwne, opinja francuska uważać je będzie za niemożliwe do przyjęcia, gdyż zawsze i we wszystkich okolicznościach wykazała dobrą wolę i dążenia pojednawcze.

Koła polityczne przekonane są nadal, że znaczna większość narodu angielskiego jest przywiązana do Francji i że zamierzona podróż króla angielskiego przypomni obu krajom wspólnie poniesione ofiary i wysiłki.

Co mówi premjer belgijski?

PARYŻ, 9. (PAT.) Agencja Havasa podaje w następującem streszczeniu wywiad współpracownika „Matina" z przewodniczącym delegacji belgijskiej i belgijskim prezydentem ministrów Theunisem. Theunis wyraża zdziwienie iż świat nie chce zrozumieć stanowiska Belgji wobec bolszewików i że uznaje za możliwe, by zasada prywatnej własności była przedmiotem targu.

Czyż możemy jeszcze pożyczać pieniądze Rosji, jeżeli majętności, należące do Belgów i Francuzów, są skonfiskowane i nie mają być zwrócone. Właściciele wprawdzie mają otrzymać bony, jako pokrycie swych strat. Jaką jednak wartość będą posiadać te bony i czy zechcą finansiści londyńscy pożyczyć na nie chociaż 75 proc. na zasadzie zapewnień sowieckich? Jak może być mowa o zaufaniu, jeżeli Rosja z jednej strony domaga się kredytu, a z drugiej odrzuca uznanie zobowiązań zaciągniętych. Zaufanie wyraża się nie przez zapewnienia, ale przez rzeczywiste zamiary i czyny.

Odpowiedź rosyjska.

GENUA, 9. (PAT). W sprawie odpowiedzi rosyjskiej na memorjał oczekiwanej we wtorek wieczorem lub w środę rano, toczą się nadal liczne obrady. Na odbytej w dniu wczorajszym konferencji na szczególną uwagę zasługują rozmowy Lloyd Georga z Schanzerem, Cziczerinem, Litwinowem i Krasinem, w których omawiano między in. sprawę kredytu rządowego, jakiego domaga się Rosja. Lloyd George wykazał niemożliwość udzielania bezpośrednich rządowych kredytów, na które zresztą nie zgodzą się parlamenty odnośnych państw.

Rosja zdecydowała się podobno odrzucić postanowienia,

dotyczące poszanowania terytorjalnego i politycznego status quo innych państw, wprowadzone do artykułu pierwszego memorandum.

BERLIN, 9. (A.W.) Według doniesień z Genui, natychmiast po doręczeniu odpowiedzi rosyjskiej przystąpią poszczególne delegacje do obrad nad tą odpowiedzią. Następnie przystąpią przewodniczący delegacyj do wymiany zdań między sobą poczem zbierze się podkomisja polityczna celem wspólnych obrad. Decyzją mocarstw na odpowiedź rosyjską nie nastąpi przed końcem tygodnia.

GENUA, 9. (PAT.) (W.B.K.) Z kół zbliżonych do delegacji rosyjskiej dochodzą następujące informacje w sprawie odpowiedzi sosyjskiej, która będzie doręczona jutro. Odpowiedź obejmuje 10 stronic pisma maszynowego i poprzedzona jest pismem Cziczerina. W piśmie tem wywodzi Cziczerin, że delegacja sowiecka pełna chęci pojednawczych, i w poczuciu odpowiedzialności poszła w ustępstwach tak daleko, jak tylko pozwalały na to względy na suwerenność republiki rosyjskiej.

Niezadowolenie z L. George'a.

LONDYN, 9. (PAT.) Havas. Omawiając ostatnie doniesienia o podniesionym tonie, w jakim Lloyd George prowadził ostatnie rozmowy z Barthou, „Times" atakuje Lloyd George'a, zarzucając mu, że dąży do rozbicia Ententy.

LONDYN, 9. (PAT.) Havas. „Ewening News" pisze, że oświadczenie Lloyd George'a, złożone Barthou, nie jest wyrazem opinji narodu angielskiego. Tysiące Anglików nie chce myśleć o zerwaniu z Francją, uważając, że będzie ono wstępem do sojuszu z Niemcami i Sowietami. Sojusz z Niemcami byłby zdaniem dziennika złem nie do pomyślenia, zdradą poległych żołnierzy i marynarzy, pogwałceniem tradycyj angielskich i zdrowego rozsądku.

Nastroje genueńskie.

GENUA, 9. (AW). Nastrój pesymistyczny, wywołany ostatniemi wypadkami, ulega powoli zmianie. Możliwe jest, że dzisiejsza konferencja angielsko-włoska doprowadzi do zmiany położenia na lepsze. Chociaż Barthou oświadczył, że nie ma zamiaru wdawać się więcej w jakiekolwiek rokowania kompromisowe, to jednak przypuszcza się ogólnie, że, jeżeli Sowiety okażą ustępliwość, to Francja i Belgja dadzą się również skłonić do kompromisu. W przeciwnym razie konferencja stanęłaby przed niebezpiecznem zagadnieniem, albo prowadzić dalej obrady bez udziału Francji i Belgji, albo rozwiązać się.

Polityka polska.

Oddanie G. Śląska.

KATOWICE, 9. (PAT.) Biuro Wolffa ogłasza. Jak się dowiadujemy ze strony miarodajnej, oddanie odpowiednich obszarów G. Śląska Polsce i Niemcom nastąpi najpóźniej w czerwcu, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody.

P. Ponikowski w Toruniu.

TORUN, 9. (PAT). Dziś o godzinie 5 rano przybył do Torunia prezydent min. p. Ponikowski. Po powitaniu przez wojewodę Brejskiego prezydent. min. przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem udał się do województwa, gdzie wojewoda Brejski przedstawił mu urzędników. Następnie zwiedził prezydent min. kuratorjum szkolne, gimnazjum miejskie, szkoły powszechne i td., poczem odbyło się w dworze Artusa śniadanie na cześć prezydenta min., wydane przez wojewodę Brejskiego. Wieczorem odbyło się galowe przedstawienie w Teatrze Narodowym.

Władysław Mickiewicz w Warszawie.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 9. W niedzielę, o godz. 11 rano, pociągiem poznańskim przybył do Warszawy Władysław Mickiewicz. Czcigodnego gościa po wyjściu z wozu sypialnego powitał prof. Bron. Gubrynowicz, w otoczeniu studentów uniwersytetu.

Po krótkiej rozmowie ze znajomymi p. Władysław Mickiewicz o godz. 1 po południu zaszczycił swoją obecnością seminarjum polonistyczne prof. Gubrynowicza, gdzie też dokonano zdjęcia fotograficznego, poczem udano się pod pomnik Wieszcza, gdzie członkowie seminarjum złożyli wieniec. Następnie studenci wyprzęgli konie z powozu i pociągnęli karetę na ul. Krakowskie Przedmieście № 1, gdzie p. Wł. Mickiewicz złożył wizytę J. E. ks. Ruszkiewiczowi. Wieczór spędził w loży prezydenta miasta na przedstawieniu baletu „Pan Twardowski", poczem udał się do Resursy Kupieckiej.

Rada Najwyższa.

PARYŻ, 9. (AW). Według informacji „Matina" Rada Najwyższa zbierze się dopiero w pierwszej połowie czerwca.

Lloyd George a wybory.

LONDYN, 9. (AW). Ze względu na zbliżające się nowe wybory do parlamentu zamierza Lloyd George podobno zwrócić się z apelem do narodu angielskiego w sprawie swoj polityki genueńskiej. Podobno według zdania Lloyd George'a, wybory dadzą okazję do stwierdzenia, że naród angielski jest za pacyfikacją i załatwieniem kwestji reparacyjnej na podstawie rozsądnej.

Lojalność sowiecka.

RYGA, 9. (PAT). Przedstawiciel sowietów w Rydze, Jureniew, oświadczył co następuje z okazji stracenia przez rząd estoński przywódcy komunistów Kingiseppa: „Postępowanie rządu estońskiego musi się odbić na stosunku Rosji sowieckiej do Estonji i zmusi rząd rosyjski do szukania zbliżenia z innemi państwami bałtyckiemi. Według Ag. Rosta Kingisepp był obywatelem rosyjskim. Zeznał on przed śmiercią, iż otrzymał za propagandę w Estonji do 400,000 mk. estońskich miesięcznie, częściowo za pośrednictwem przedstawiciela sowieckiego.

Klęski w Rosji sowieckiej.

(Cholera i szarańcza).

(Telegram własny koresp. „Pracy").

RYGA, 9. Z Moskwy donoszą: Komisarjat zdrowia komunikuje, że następujące linje kolejowe zagrożone są przez epidemje cholery: południowo-wschodnia, rjazańsko-uralska, syzrańsko-wiazemska, moskiewsko-kazańska oraz wszystkie koleje kaukaskie i ukraińskie.

„Izwiestja" zamieszczają alarmujące wiadomości o pladze szarańczy, która pokrywa 3 miljony dziesięcin w okręgach nadmorskim, nadamurskim i na Kaukazie oraz zagraża 80 miljonom dziesięcin obsianej ziemi.

Pogwałcenie litewskie.

WILNO, 9 (A. W.) W czasie wkroczenia wojsk litewskich do pasa neutralnego, oddział litewski, złożony z 7 żołnierzy, dopuścił się szeregu rabunków we wsi Podprudzie. Przy tej sposobności dopuszczono się pobicia osób, należących do rodzin policjantów. W nocy z dnia 24 na 25 kwietnia żołnierze litewscy wtargnęli do majątku Serajkiszki i rzucili się do obszukiwania domów. Na zapytanie, czego szukają, odpowiedzieli, że broni i partyzantów.

Pościg za bandą atamana Czorta.

(Rozbicie obozu głównego bandy koło Bielska)

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 9. Pościg, zarządzony za bandą atamana Czorta, trwa już od szeregu dni.

Jak dowiaduje się warszawski korespondent „Pracy", w dniu 6 maja centralne władze bezpieczeństwa zarządziły obławę na wielką skalę z udziałem wojska. Obława ta wyruszyła w dniu dzisiejszym do puszczy Białowieskiej, gdzie ukrywa się uzbrojona banda. Wczoraj wieczorem jeden z oddziałów policyjnych natknął się koło Bielska na obóz centralny atamana Czorta.

Policjanci zostali powitani gradem kul. Wywiązała się zaciekła bitwa.

Gdy w pewnym momencie policjanci z okrzykiem „hurra" markowali kontratak, bandyci poczęli się cofać, tembardziej, iż w szeregach swych zauważyli kilkunastu rannych.

Na cofających się natarli policjanci. Wszczął się popłoch. Bandyci, gęsto ostrzeliwując się, uchodzili przed pogonią oddziału policyjnego. O dalszym jednak ściganiu nie było mowy, policjantom zabrakło już bowiem amunicji.,

Całą kancelarję atamana Czorta oraz kilka wozów z żywnością zabrano.

Jak się w Estonji zwalcza agitację bolszewicką.

(Telegram korespondenta „Pracy".

RYGA, 9. W kilka godzin po uwięzieniu wodza komunistów estońskich, Wiktora Kingiseppa, odbył się nad nim sąd polowy, który go skazał na karę śmierci. Wyrok wykonano tego samego dnia.

(Kingisepp, student prawa uniwersytetu petersburskiego, w latach 1917—1918 stał na czele estońskiego rządu bolszewickiego. Obecnie aresztowano go pod zarzutem szpiegostwa i zdrady stanu. Przyp. red.).

Narady niemiecko-sowieckie.

(Braterstwo „burżujów" niemieckich z „proletarjuszami" moskiewskimi).

(Telegram korespondenta „Pracy").

RYGA, 9. Według wiadomości nadeszłych z Moskwy, w chwili obecnej toczą się tam rokowania pomiędzy przedstawicielami rządu i finansjery niemieckiej a reprezentantami rządu Sowietów w sprawie t. zw. ekonomicznej odbudowy Rosji.

W rokowaniach bierze udział także Karachan.

Ceduła Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 9 V 1922 r.

		W płaceniu	żądaniu
Dolary St. Z.	gotówka	3995.—	4010.—
„ „	czeki	4010.—	4025.—
Franki belg.	czeki	331.—	333.—
Franki fr.	czeki	360.—	368.—
F. angielskie	gotówka	17900.—	18100.—
„	czeki	17990.—	18100.—
Korony austr.	„	0.48	0.49
Korony czeskie	czeki	78—	8.0—
6 proc. Listy Zastawne m. Łodzi		185.—	190.—
6 proc. Obligacje m. Łodzi		80.—	82.—
Miljonówki		1600.—	1700.—

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:		
	Dolary	3998.—
	Marki niem.	13,60
	Franki franc.	365.—
	Funty sterlingi	17.875.—

Kronika polityczna.

Angielsko-niemieckie konszachty.

„Echo National" ogłasza dokument niezwykłej wagi, a mianowicie tajne sprawozdanie Rathenau'a ze swej misji w Londynie w styczniu r. b. Rathenau oświadczył, jakoby bankierzy angielscy dali mu do zrozumienia, że skoro Niemcy zdołają odzyskać swe stanowisko handlowe jako kupujący, Anglja, zyskując dawny, główny rynek zbytu, gotowa zrzec się spłaty odszkodowań wojennych jej należnych. Bank angielski miał zaproponować Bankowi państwowemu niemieckiemu kredyty na spłatę odszkodowań, określonych przez ultimatum londyńskie. Rathenau twierdzi, że w czasie drugiej jego podróży do Londynu, tuż przed konferencją w Cannes, gdy dyskutowano sprawy rosyjskie, bankierzy angielscy radzili Niemcom porzucić dotychczasowe stanowisko rezerwy wobec Rosji i wejść z nią w kontakt, co też prezydent Wirth zaraz uczynił. Ponadto Rathenau zapewnił, że Włochy przyrzekły uzyskać pewne zmiany w Genui co do przyszłej spłaty 31 miljonów.

„Po ciemnej nocy wersalskiej, Niemcy dostrzegają pierwszy świt"—zakończył Rathenau, ostrzegając, by zbyt wiele hałasu nie czynić około „zwycięstwa Niemiec", gdyż dopiero po wielu latach, gdy poważne wyłomy poczynione zostaną w traktacie wersalskim, można go będzie głośno nazwać świstkiem papieru.

Gabinet Schanzer-Nitti?

W sferach politycznych włoskich obiega pogłoska, że w najbliższym czasie należy spodziewać się zmiany gabinetu. Polityka ministra Schanzera zyskuje coraz większe uznanie we Włoszech, zgodność jej zaś z polityką Nitti'ego wskazuje na możliwość kombinacji Schanzer-Nitti, co wskazywałoby na wybitną orjentację germanofilską.

Ciekawa opinja.

Germanofilski dziennik włoski „Il Resto del Carlino", umieścił znamienny artykuł znanego socjalisty i byłego ministra Labrioli, w którym autor ostrzega Włochy przed polityką odosobnienia Francji. Labriola twierdzi, że pociągnęłoby to za sobą: 1) hegemonję światową Anglji, 2) zwycięski pochód panslawizmu w Europie zachodniej; 3) powrót ofensywy Niemiec w najbliższym czasie.

Można kochać bądź nie kochać Francję—powiada Labriola — dzisiaj jednak polityka antifrancuska byłaby niebezpieczną dla pokoju świata.

Nasz stosunek do ludowców.

Artykuł kol. K. Dagnana p. t. „Walka czy współdziałanie chłopsko-robotnicze“, umieszczony niedawno w „Pracy“ wywołał żywe zainteresowanie wśród czytelników, czego dowodem są artykuły, nadsyłane do redakcji.

Wobec tego otwieramy łamy naszego pisma dla dyskusji w tej sprawie. (Red.)

Rozmaite stronnictwa polityczne, stosownie do ukształtowania się stosunków socjalno-politycznych, w zależności od miejsca i czasu, są względem siebie w różnych stosunkach, więc: albo współdziałają ze sobą, albo się ostro zwalczają przez czas dłuższy, albo też zachowują się wobec siebie obojętnie.

Niektóre stronnictwa z natury rzeczy, mając w swych programach dużo punktów stycznych, są w stanie częstego i trwałego współdziałania; inne znowu łączą się niekiedy tylko dla zwalczania wspólnych wrogów.

Zachodzi teraz pytanie, jakim być powinien nasz stosunek do ludowców i to bez różnicy odcieni?

Ludowcy reprezentują interesy drobnych i zamożnych gospodarzy posiadających własne kawałki ziemi.

Pod względem socjalnym interesy ich są sprzeczne z interesami robotników rolnych. Z drugiej strony ludowcy reprezentują interesy wsi w przeciwstawieniu do interesów miast. Chcą dużo brać za to, co wytwarzają, ale mało dawać wzamian państwu. Wszelkim reformom socjalnym sprzeciwiają się wogóle, bez względu na to, czy to chodzi o ubezpieczenia robotników, czy o co innego. Cały ciężar podatków chcieliby zrzucić na barki warstw innych.

Stojąc na nader niskim poziomie kulturalnym, nasi chłopi żałują pieniędzy na szkoły, na urządzenia sanitarne. Wszelkie obowiązki wobec państwa traktują jako łaskę, za którą każą sobie płacić.

Inne warstwy społeczne, zanim zyskały szerokie prawa wolnościowe, długo walczyły o nie. Robotnik polski walczył o nie od lat prawie 50 w warunkach najcięższych; walczyła o nie inteligencja. Nawet szlachta polska po utraceniu bytu niepodległego, w znacznej swej części brała udział w powstaniach, stawiając na kartę swój byt i życie.

Tylko chłop polski nie walczył dobrowolnie. Widział zresztą, że od czasów Kościuszki starano się byt jego poprawić. Dzięki ruchom narodowym, które sprawiały dużo kłopotów państwom zaborczym, Rosji zwłaszcza, rządy obce ubiegały się o to, aby włościjanie byli zadowoleni. W zaborze rosyjskim chłopi otrzymali, dzięki powstaniu 1863 r., więcej ziemi niż w Rosji.

Kiedy Państwo Polskie powstało, otwarto odrazu włościjanom dostęp do wszystkiego. Zdawałoby się więc, że wreszcie chłopi polscy, a przynajmniej ich część światlejsza, uzyskawszy bez własnych dobrowolnych wysiłków tak dużo — zaczęła wreszcie poczuwać się do pewnych obowiązków wobec Narodu i Państwa.

Chociaż ze wszystkich warstw społecznych u nas po wojnie, rolnicy wogóle a chłopi w szczególności znajdowali się w najlepszych warunkach materjalnych, to jednak uchwalono szybko reformę rolną, nawet przed Konstytucją, aby pokazać im dobrą wolę i zaspokoić ich chciwość. Jeżeli zaś reforma ta wolno wchodzi w życie, to winę za to ponoszą stronnictwa ludowe, których przywódcy, bez znajomości rzeczy, ze szkodą dla państwa i klas pracujących w taki sposób nieumiejętny ją zredagowali, że trudno ją urzeczywistnić.

Oczywiście i wśród ludowców są ludzie uczciwi i dobrzy Polacy, ale, albo nie mają oni wpływu, albo też brak im odwagi i chęci do zwalczania tego zła, które tkwi w ich stronnictwach.

Obecnie, kiedy mamy już demokratyczną konstytucję, naogół nieustępującą innym, przyjętym w państwach bardziej posuniętych w rozwoju, — stronnictwa robotnicze, a przedewszystkiem NPP. nie mają żadnego interesu, ani obowiązku popierania ludowców, których chciwość nie zna żadnych granic.

Obecnie stronnictwa robotnicze, broniące interesów proletarjatu, nie mogą i nie powinny współdziałać ze stronnictwami, które zacięcie zwalczają reformy socjalne, które sabotują usiłowania poprawy naszych finansów, które krzywdzą miasta, a więc i robotników, które uprawiają pasek.

Klasa robotnicza uzyskała w konstytucji szerokie podstawy do dalszego rozwoju. Chodzi teraz, aby konstytucję tę wykończyć w szczegółach niesprecyzowanych jeszcze, aby wreszcie przystąpić do urzeczywistnienia reform społecznych. Ludowcy tymczasem przeszkadzają temu. Zadowoleni, że uzyskali reformę rolną, nie oglądają się na nie i przeszkadzają robotnikom w dążeniu do poprawy swego bytu.

Hasło — rządy robotniczo-włościjańskie, zainicjowane przez socjalistów, jest zgubne dla klasy robotniczej, gdyż związek taki proletarjatu z chłopami-właścicielami korzyść przynosi przeważnie tylko tym ostatnim.

Klasa robotnicza prowadzić musi politykę samodzielną i nie oglądać się na niby „lewicę“ wiejską.

Przedewszystkiem musi ona dążyć do tego, aby zapanowały u nas wreszcie stosunki normalne w dziedzinie stosunków gospodarczych. Poprawa naszych finansów nie da się pomyśleć bez racjonalnego systemu podatkowego, który musi znacznie więcej obciążyć wieś, a więc i włościjan — właścicieli, niż obecnie.

Przeprowadzając dalej reformę rolną, należy ją uzdrowić i nie dopuścić do osłabienia wytwórczości, gdyż osłabienie takie odbije się na dobrobycie klasy robotniczej.

Poruszyłem tu tylko ogólnie sprawę stosunku stronnictw robotniczych do ludowych; do poszczególnych punktów tego stosunku wrócę jeszcze później.

Wywody powyższe nie wykluczają dróg, wiodących do rozwiązania wzajemnych stosunków, zwłaszcza z kooperatywami rolnemi, t.j. organizacjami gospodarczemi.

Józef Hornowski.

Rozbiór Polski i Rumunji.

Dokument dużej historycznej wartości obchodzący nas, Polaków, specjalnie, ogłaszają „Muenchener Neueste Nachrichten“. Jest to mianowicie protokół z przebiegu rokowań, jakie toczyły się w marcu 1917 roku w Wiedniu między kierownikami polityki zagranicznej Rzeszy niemieckiej i Austro-Węgier, tj. między kanclerzem Bethmannem Holwegem a ministrem hr. Czerninem.

Odnośnie do spraw wschodnich (które nas bezpośrednio dotyczą) zaznaczył kanclerz, że o ile na zachodzie może być mowa o braniu i dawaniu, o tyle na wschodzie — dopóki Niemcy nie są pokonane — można mówić tylko o braniu, a co najwyżej o powrocie do stanu przedwojennego.

Co się tyczy Królestwa Kongresowego, to Bethmann-Holweg oświadczył, że stworzenie Królestwa Polskiego równoznaczne z odsunięciem dalej granicy rosyjskiej, przynosi wielką korzyść państwom centralnym. Dlatego nie zamierza obcinać jego obszaru, a zadowoli się nabytkami terytorjalnemi w Kurlandji i na Litwie. Przyłączenie do Niemiec gubernji wileńskiej i grodzieńskiej będzie zresztą zależało od sytuacji militarnej, jaka się ukształtuje w chwili zawarcia pokoju. Gdyby jednak Niemcy miały zwrócić Królestwo Kongresowe Rosji, to mogłoby to nastąpić jedynie pod warunkiem uregulowania granicy od strony G. Śląska i Prus wschodnich kosztem Kongresówki.

Takie stanowisko kierownika polityki zagranicznej Niemiec wskazywało, że nie zamierza zgodzić się, by Austro-Węgry uszczknęły cokolwiek z terytorjum polskiego (politycznego i etnograficznego), będącego wówczas w posiadaniu Rosji. Hr. Czernin więc wpadł na pomysł odszkodowania monarchji Habsburgów kosztem Rumunji i zaproponował kanclerzowi rozbiór tego państwa. Uczynił on propozycję, by Austro-Węgry otrzymały Wołoszczyznę, oraz część Mołdawji, leżącą między Seretem i Karpatami, dalej by Bułgarja zabrała całą Dobrudżę, a wreszcie by z reszty Rumunji utworzono państewko pod kontrolą międzynarodową, a także by część Wołoszczyzny, leżącą między Seretem, ofiarować Rosji dla skłonienia jej do prędszego zawarcia pokoju.

Bethmann-Holweg odpowiedział na te plany rozbioru Rumunji, że będą rozważone w Berlinie, ale, że narazie może je traktować tylko z akademickiego punktu widzenia.

Jakżeż odmiennym torem potoczyły się wypadki dziejowe w półtora roku później! Zamiast okrojonego Królestwa Kongresowego powstała wielka Polska, a zamiast malutkiej Rumunji — wielka Rumunja, rozebrano zaś całkowicie Austro-Węgry, a po części Niemcy.

Z działalności Sejmowej N. P. R.

Interpelacja posła Walentego Michalaka i kol. z Klubu NPR. do pana Ministra Spraw Wojskowych, w sprawie zamówienia 10 tys. siodeł w Austrji.

Motywy:

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że Departament II-gi Ministerstwa Spr. Wojskowych zrobił w tych dniach w Wiedniu zamówienie na 10 tys. siodeł typu austrjackiego, w cenie od 100 do 120 tysięcy za sztukę. Zdaniem naszem, zamówienie to mogłoby być w całości i taniej wykonane w kraju, chociażby przez spółkę wytwórczą polskich rymarzy i siodlarzy, względnie przez inne firmy. Tembardziej, jak wiadomo, że w różnych składach taborowych leży około 40 tysięcy łęków, z czego w samym Tarnowie 20 tys. Łęki te posiadają co prawda różne braki, jednakże conajmniej połowę z nich mogłoby być użyte do nowych siodeł.

Robiąc zamówienie to w kraju, Ministerstwo Spr. Wojskowych dałoby tem samem zatrudnienie znacznej liczbie rymarzy obywateli polskich, a jednocześnie zaoszczędziłoby znaczną sumę pieniędzy, która mogłaby być użytą przez Ministerstwo na inne cele.

Wobec powyższego, podpisani zapytują pana Ministra:

1) czy prawdą jest, że zrobiono zamówienie na 10 tysięcy siodeł w Austrji?

2) jeżeli tak, to czy przedtem robiono próby, czy dane zamówienie nie da się uskutecznić w kraju?

3) jeżeli zaś nie zrobiono prób, to czy Pan Minister uważa za stosowne pouczyć podwładne Mu organy, ażeby wszelkie zamówienia wojskowe uskuteczniano przedewszystkiem i w miarę możności w kraju?

Interpelant (—) Michalak.

Echa obchodu 3 Maja w Ozorkowie.

Jak w latach poprzednich tak i w roku bieżącym ludność tutejsza święciła uroczyście rocznicę Konstytucji 3 Maja.

Po pochodzie ogólnonarodowym — o god. 4 po poł. NPR. i Pol. Zw. Zaw. urządziły w sali fabryki Szlosserów przy ul. Zajączka wiec, na który zgromadziło się około 1300 miejscowych robociarzy. Sala udekorowana była chorągiewkami, transparentami z aktualnemi hasłami polityki robotniczej.

Wiec zagaił ob. Miller proponując na przewodniczącego ob. Kustosika, na co się jednogłośnie zgodzono. Do prezydjum weszli ob. ob. Sobor i Wybicki. Sekretarzował ob. Malczewski.

Pierwszy przemawiał poseł na Sejm p. Niewinowski, zdając ścisłe sprawozdanie z działalności Sejmu i obecnej sytuacji, nawiązując swe przemówienie do uroczystości 3 Maja. Drugiemu z kolei udzielono głosu ob. Ogłowskiemu kierownikowi Pol. Zw. Zawodowych w Ozorkowie. Przemówienie p. Ogłowskiego, jak można było zauważyć przypadło specjalnie do gustu zebranym robociarzom.

W końcu zabrał głos proszony na uroczystość profesor szkoły średniej w Zgierzu, ob. Więckowski.

Treść przemówienia prelegenta można by zaliczyć do b. rzadkich w naszem miasteczku; tak utalentowanych i pragnących pracować z ludem inteligentów jest niewielu w naszej okolicy.

Po odśpiewaniu szeregu pieśni narodowo-robotniczych, wiec zakończono przyjęciem kilku rezolucyj. —kl.

Ruch narodowo-robotniczy w Białostockiem.

W niedzielę .. z. m. odbyło się w Białymstoku zebranie dozorców domowych Z. Z. P. Przewodniczył zebraniu kol. Cichoniuk.

Na porządku dziennym była sprawa Komisji rozjemczej. Sprawę poprawy bytu referował kol. Gralak i Cichoniuk. Następnie zebrani wybrali ośmiu członków do Komisji Rozjemczej.

*

W niedzielę dnia 23 z. m. odbyło się w Białymstoku zebranie Z. Z. P. Zw. Budowlanego. Zebranie zagaił prezes Zw. kol. Bartoszewicz.

O celach i zadaniach organizacji robotniczej Z. Z. P. wygłosił referat kol. Gralak. Zebrani po przemówieniach kol. Gralaka, Bartoszewicza i innych dziękowali każdemu z mówców rzęsistemi oklaskami.

*

W niedzielę dnia 23 z. m. odbyło się Ogólne Zebranie Polskiego Związku Zawodowego „Praca“ w Supraślu.

Zebranie zagaił prezes Oddziału Zw. „Praca“ kol. Jankowski. Przewodniczył na zebraniu kol. Szadkowski.

Pierwszemu z kolei głosu przy-

...wodniczący udzielił kol. Durce, przedstawicielowi Centrali Łódzkiej Związku „Praca". Kol. Durko na wstępie swego przemówienia powitał zebranych w imieniu robotników łódzkich, następnie w treściwem przemówieniu mówił zebranym o znaczeniu organizacji robotniczej i jakie z niej korzyści mogą ciągnąć robotnicy.

Zebrani z uwagą wysłuchali referatu kol. Durki. Następnie zabrało głos kilku mówców, pomiędzy nimi kolega Lebiedziński, który ze łzami w oczach żalił się, iż, nie mogąc pracować 16 godzin dziennie został wydalony przez swych kolegów i znajduje się bez pracy już dziesięć tygodni.

Korespondencje.

„Praca" w Tomaszowie Mazowieckim.

Odbyło się tu ogólne zebranie Polskiego Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przem. Włókniatego „Praca". Przewodniczył kolega Gulman. Tematem obrad były: sprawa żądań podwyżki płac o 50 procent, cele i zadania związku i drożyzna.

Po przemówieniach kierownika Zw. „Praca" kol. Arkuszyńskiego, kol. Góreckiego i innych, zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję następującą:

„Zebrani robotnicy i robotnice P. Z. Z. P. W. „Praca" w liczbie 3 tys., protestują przeciwko śrubowaniu cen na artykuły pierwszej potrzeby; wystawione przez Zarząd żądania podwyżki płac akceptują i podkreślają, że żądania te nie będą ostatniemi, jeżeli nie zostanie powstrzymany wzrost drożyzny; nadto zebrani wzywają Sejm do wytężenia wszystkich sił celem ukrócenia drożyzny artykułów pierwszej potrzeby".

Po uchwale tej kol. Arkuszyński wyjaśnił zebranym cele i zadania organizacyj robotniczych, stawiając za wzór pod tym względem zagraniczne organizacje robotnicze.

W końcu zebrania uchwalono wystosować do Związków Przemysłowców i majstrów fabrycznych w Tomaszowie list z żądaniem przyjmowania do pracy robotników tylko za pośrednictwem Związku i wydalenia z pracy robotników posiadających własne majątki. K. K.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca".

W pogoni za dolarami.

Zamordowanie reemigranta z Ameryki. — Pościg za zbrodniarzami. — Bandyci na stacji kolejowej w Szepietowie. — Zabili stróża stacyjnego, a ciężko zranili naczelnika stacji i posterunkowego policji.

W nocy z 5 na 6 maja b. r., pewien reemigrant z Ameryki wysiadł, o godz. 11 w nocy, z pociągu na stacji kolejowej w Łapach i pieszo udał się w stronę Szepietowa.

Tajemnicą narazie pozostaje—skąd powracał: czy bezpośrednio ze Stanów Zjednoczonych, czy też bawił już czas jakiś w kraju? Niewiadomo też, w jaki sposób dowiedzieli się ci, którym na tem zależało, o fakcie jego pobytu w Ameryce.

Trup mężczyzny.

Dość, że w nocy z ub. piątku na sobotę, na 8 kilometrze między Łapami a Szepietowem, znaleziono zabitego mężczyznę. Okazało się, że był nim reemigrant z Ameryki.

Ponieważ pewność, iż dokonano na nim zbrodni, nie ulegała najmniejszej wątpliwości, przeto zawiadomiono o niej policję w Szepietowie, gdyż były pewne dane, iż bandyci udali się w kierunku tej stacji.

Kierownik posterunku pol. p. w Szepietowie, Władysław Zubert, udał się na stację kolejową, przypuszczając, że bandyci, po spełnieniu krwawego zadania, zechcą oddalić się pociągiem kolejowym.

Na stacji Zubert

ujrzał trzech podejrzanych mężczyzn.

Nie namyślając się długo, wiedziony intuicją, zbliżył się ku nim i zawezwał ich do kancelarji naczelnika stacyjnego celem sprawdzenia dokumentów osobistych.

Zawezwani nie stawiali oporu i nie ociągali się wcale z wykonaniem polecenia Zuberta.

Wraz z nim weszli do kancelarji naczelnika.

Browningowe dokumenty.

Prócz niego, znajdował się tam również i stróż stacyjny, Aleksander Brzozowski.

— Proszę o dokumenty osobiste — ozwał się posterunkowy do sprowadzonych mężczyzn.

Ci, posłuszni żądaniu, sięgnęli rękoma do kieszeni i wydobyli—browningi, skierowując je ku naczelnikowi stacji, stróżowi, oraz posterunkowemu.

Padły trzy strzały i trzej wymienieni runęli na podłogę,

brocząc krwią. Po okazaniu i zademonstrowaniu tożsamości swych „dokumentów" osobistych, swych legitymacyj bandyckich, zabójcy opuścili kancelarję i — zniknęli ze stacji, pogrążonej w ciszy nocnej — małej, głuchej stacji kolejowej, nie ścigani przez nikogo.

W jakiś czas potem odkryto tragiczny wypadek w kancelarji stacyjnej. Ofiarom bandyckim pośpieszono też zaraz z pomocą. Niestety, jedna z nich, mianowicie stróż, Brzozowski, już nie żyła.

Kula mordercy uśmierciła go na miejscu.

Naczelnik stacji, Marjan Wyganowski, i kierownik posterunku policji w Szepietowie, Zubert, byli ciężko ranni.

Po prowizorycznem zaopatrzeniu, odwieziono ich do Warszawy.

Równocześnie zawiadomiono o wszystkiem Komendę Policji Powiatowej w Wysokiem-Mazowieckiem, sędziego śledczego i prokuratora sądu okręgowego w Łomży.

Jest pewne, że sprawcami zbrodni na stacji Szepietowskiej, jak i dokonanej na osobie reemigranta, byli ci trzej mężczyźni, których Zubert zawezwał do kancelarji stacyjnej.

Zbrodnia głęboko poruszyła umysły okolicznych mieszkańców.

Śledztwo w toku.

Kat wojenny konsulem polskim w Charkowie.

Z przekleństwem i wzgardą wspomina ludność polska do dzisiaj nazwisko b. komisarza policji lwowskiej Franciszka Charwata. W czasie wojny prowadził on biuro szpiegowskie przy naczelnej komendzie armji austrjackiej i podczas swego urzędowania w Nowym Sączu, Jaśle, Rzeszowie, Tarnowie i Lwowie, a następnie w Brodach i Lublinie, okazał się bezwzględnym wrogiem Polaków, denuncjując ich przed władzami wojskowemi jako politycznie podejrzanych. Wiele rodzin wtrącił on do więzienia, setki osób zawisło na skutek jego gorliwości na szubienicach. Za swoją pracę denuncjatorską, doczekał on się od rządu austrjackiego wysokich orderów i tytułu radcy policji w Bernie, bo we Lwowie byłby nie uszedł z głową.

Zbir ten, po rozkładzie Austrji, który zaskoczył go w Odesie, nie miał po co jechać do Berna, gdyż tam już wiedziano o jego działalności katowskiej w Małopolsce i szpiegowaniu organizacji czeskiej w Odesie. Zatrzymał się więc w Warszawie i tam wkręcił się do rządowej służby polskiej. W krótkim czasie dostał się do poselstwa polskiego w Berlinie, a następnie w Kopenhadze, a obecnie piastuje godność konsula polskiego w Charkowie. W jaki sposób człowiek ten znienawidzony w Małopolsce, mógł dojść do tak odpowiedzialnego stanowiska, musi być publicznie wyjaśnionem tem bardziej, że rządowi naszemu nie jest obcą jego poprzednia działalność, gdyż omawiano ją wszechstronnie w prasie i w specjalnych memorjałach wysyłanych do Warszawy.

Domagamy się wyświetlenia tej zagadkowej sprawy tem bardziej, że na Charwacie ciąży nietylko zarzut zdrajcy narodowego, lecz także oskarżenie o przywłaszczanie sobie zrabowanych rzeczy i depozytów.

Zajście z posłem angielskim.

W niedzielę przyszło w Malborgu do nieprzyjemnego incydentu pomiędzy angielskim posłem w Warszawie i jakimś majorem włoskim, który mu towarzyszył, a malborskimi strażnikami komory celnej. Poseł jadący z Gdańska do Warszawy samochodem, korzystając z przysługujących mu międzynarodowych przywilejów dyplomatycznych, nie chciał zezwolić na zrewidowanie bagażu i powoływał się przytem na swój charakter służbowy. Strażnik obstawał jednak przy swojem i dowodził, że tylko bagaż opieczętowany nie podlega rewizji. Poseł angielski zaprotestował jednak przeciwko próbom strażnika bardzo energicznie i ostatecznie, mimo dalszego molestowania, wyruszył w drogę do Warszawy.

Sąd doraźny.

O napad.

Dnia 9 kwietnia 1922 r. podążał szewc, Szymon Lewkowicz, z Łodzi na jarmark do Piątku, pragnąc tam sprzedać 10 par naprawionych przez siebie kamaszy męskich i 1 parę pantofli damskich. Na drodze napadł nań nieja...

MAURICE RENARD. 47)

Dziwy dr. Lerna.

Mimo tych wszystkich przypuszczeń, nie mogłem absolutnie przyjąć możliwości tego rodzaju rozwiązania. Ale niektóre podobieństwa, zachodzące między zachowaniem się profesora i wozu i niektóre złudzenia słuchowe, kazały mi przyjąć i tę jeszcze jedną niemożliwość.

Jednak pragnąłem dowodów bardziej jasnych.

I tych nie zabrakło...

Zbliżywszy się do kraju lasu — tu, gdzie nieboszczyk kończył zwykle swój spacer... Przeczuwałem, że automobil w tej chwili stanie. Toteż rzekłam do Emmy:

— Trzymaj się mocno! Ciało naprzód.

Mimo tych ostrożności maszyna stanęła tak nagle, że omal nie wypadliśmy z wozu.

— A to co się stało?

— Nic: Uspokój się!

Prawdę mówiąc, nie wiedziałem, co począć. Wysiąść? Zostać? Właściwie bezpieczniej było zostać na grzbiecie Lerna, bo nic nam nie mógł zrobić. Wolałem to, niż zostać stratowanym przez niego.

Próbowałem ruszyć z miejsca. Ale tak, jak przed chwilą, bezskutecznie. Chciałem przeforsować, ale uparciuch nie ustąpił.

Siedzieliśmy tak, nie wiedząc co począć, gdy nagle automobil sam się obrócił, pedały się poruszyły i maszyna, zatoczywszy półkole, poniosła nas w stronę Fonval z powrotem.

Po niezmiernych wysiłkach udało mi się zawrócić—ale wtedy wóz stanął i ani krokiem naprzód się nie ruszył.

Nawet Emma doszła do przekonania, że w tem jest coś niesamowitego.

Przestrach mój zmienił się w wściekłość.

Syrena zachichotała.

— Zobaczymy, kto się będzie śmiał na końcu—mruknąłem.

— Co to wszystko znaczy?—spytała Emma.

Nie zwracając uwagi na jej słowa, wyciągnąłem z futerału stalową laskę, której używałem do obrony i ku szalonemu zdziwieniu Emmy zacząłem nią okładać automobil.

To było niesłychane! Ciężki wehikuł zaczął skakać jak koza, fikać, trząść grzbietem, byle nas tylko wysadzić z siedzenia.

— Trzymaj się mocno!

Biłem co sił! Motor warczał, syrena wyła z bólu i wściekłości.

Biłem gdzie popadło!

Nagle, sycząc jak ukłuty słoń, metalowy mastodontus podskoczył, zakręcił się parę razy w miejscu i z błyskawiczną szybkością puścił się naprzód.

Już nie miałem nad nim władzy! Pędziliśmy, nie dotykając prawie ziemi. Mój 80 HP mknął jak piorun.

Kilka razy krzyknęła syrena...

...Minęliśmy Grey, tak, jak pociąg błyskawiczny mija małą stacyjkę...

Kury, psy po drodze... Krew na szkłach okularów...

Jechaliśmy tak szybko, że lśniący szyld mistrza Pallud mignął niby złota iskierka.

Minęliśmy wieś. Przed nami ciągnął się rządowy gościniec wysadzony kasztanami. Droga prowadziła pod górę.

Wóz zmęczony ledwo dyszał!

Nareszcie mogłem nim zawładnąć!

Westchnął parę razy i pozwolił sobą kierować.

Ale musiałem go zbić jeszcze parę razy, zanim stanęliśmy w Nauthel. Gdyśmy przejeżdżali przez próg kamienny na jednej z ulic, z gardła syreny wydobył się jęk... uczułem, że pękł resor w przedniem kole na prawo. W garażu chciałem dać nową sprężynę, ale to mi się nie udało. Usiłowania moje wywoływały tak potworne jęki syreny, że nie mogłem wytrzymać.

Zresztą to nie było konieczne.

Postanowiłem resztę drogi odbyć koleją i zapakować mój wehikuł do wagonu ciężarowego.

Przyszłość zadecyduje o jego losie.

Nareszcie umieściłem go w garażu między powozami, beczkami i furmańskim remanentem — a sam oddaliłem się pośpiesznie, wiedząc, że z tyłu śledzą mnie lśniące oczy latarń.

I gdy tak myślałem o granicach i celach tych niezwykłych zjawisk, przypomniało mi się jedno zdanie z jakiegoś artykułu w piśmie naukowem, które kiedyś czytałem, nie zdając sobie nawet dokładnie sprawy z jego znaczenia:

„Można sobie wyobrazić, że między istotą żyjącą a materyą nieżyjącą zachodzi pewna możność porozumiewania się, taka sama, jaka zachodzi między zwierzęciem a rośliną".

Hotel, w którym zatrzymaliśmy się, urządzony był z komfortem i przepychem. Wsiadłem do windy, która mnie zawiozła do mego pokoju.

Emma patrzyła z nieukrywaną chciwością na ulicę, na sklepy i ruch wielkomiejski, który po kilkuletniem więzieniu w Fonval wydał się jej rajem. Nie mogła wprost oczu oderwać od tego widoku — przebierając się, co chwila podchodziła do okna i podnosiła rolety, aby raz jeszcze bodaj przyjrzeć się miastu.

Miałem wrażenie, że od chwili, kiedyśmy przyjechali do miasta, świat więcej ją zajmował, niż moja osoba.

A ponieważ moje dziwaczne zachowanie się w automobilu, którego jej nie wyjaśniłem, robiło rzeczywiście wrażenie niesamowite, nie dziwię się, jeśli mnie uważała za chorego, który nie wyleczył się jeszcze z poprzedniego obłąkania.

Jedliśmy kolacyę przy maleńkim stoliku, oświetlonym kandelabrami, których łagodne światło przypominało mi półmrok buduaru Emmy.

Towarzyszka moja, otoczona wystrojonymi mężczyznami i damami w dekoltach, okazywała niebywały humor.

Wszystko ją bawiło. Jednych lornetowała, z drugich kpiła — raz pełna zachwytu, drugi raz szyderstwa. Śmiała się na głos, nie krępując się niczem. Była jednocześnie śmieszna i zachwycająca. Chciałaby gadać ze wszystkimi naraz. Prowadziłem ją gdzie mogłem, ale wszystkiego jej było za mało. Chciała widzieć ludzi i świat.

Na teatr było zapóźno. Zaprowadziłem ją do Variete; tego wieczora odbywały się zapasy atletów, urządzone na paryską modę.

Emma, rozparła się w loży. Okropne skrzypienie fałszywych instrumentów przyprawiało ją o zachwyt! A ponieważ zachwyt ten objawiała dość głośno, trzysta par oczu zwróciło się w naszą stronę, przyciągniętych ruchami wachlarza i piórem kapelusza, którymi w takt kiwała bez żenady.

Emma uśmiechała się lustrując śmiało trzysta par oczu.

Walki zachwycały ją. A bardziej jeszcze szampion — te bestye ludzkie, których głowy, o zwierzęcych czołach i wydatnych szczękach wywoływały w towarzyszce mojej niesłychany entuzjazm.

Jeden z kolosów, tatuowany i obrośnięty odniósł zwycięstwo.

(D. c. n.).

Kubiak i ogłuszywszy L. tępem narzędziem—zrabował posiadane obuwie. Lewkowicz skutkiem rany chorował. Policja wpadła na trop Kubiaka, aresztowała go i wczoraj Kubiak stanął przed sądem doraźnym, oskarżony o usiłowanie morderstwa rabunkowego.

Sąd skazał Kubiaka na bezterminowe ciężkie więzienie.

Zjazd elektrowni polskich.

Zgodnie z zapowiedzią w dniu 7-9 maja odbył się w Łodzi III-ci zjazd związku elektrowni polskich. Na zjazd przybyli delegaci z całej Polski w liczbie kilkudziesięciu osób.

W niedzielę przed południem delegaci na zjazd zebrali się w Grand-Hotelu, skąd specjalnie zarezerwowanemi tramwajami objechali miasto, a następnie zwiedzili „Widzewską manufakturę" i Katedrę łódzką.

Po obiedzie w restauracji „Teatralnej" uczestnicy zjazdu zwiedzili Resursę Rzemieślniczą, w szczególności wyroby elektro-techniczne.

W poniedziałek o godz. 10 rano w sali Rady Miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu.

Zjazd otworzył inż. Sułowski, prezes związku elektrowni polskich, podkreślając ważny moment w odbudowie Polski i rolę, jaką odgrywa w nim wspólność pracy.

Po przemówieniach powitalnych prezes Suligowski w dłuższem przemówieniu, zaznajomił obecnych z działalnością związku. Okazuje się, iż jedną z głównych prac związku elektrowni polskich, była ustawa elektryczna w Sejmie, przyjęta w marcu 1922 roku przez Sejm. Również związek zajmował się sprawą ceny za prąd, która równocześnie z walutami zagranicznemi ciągle podnosiła się w górę. Następnie zaś ważnemi sprawami węgla, koksu i t. p. na ogólną ilość elektrowni polskich wytwarzających 240 tys. klwt. związek reprezentuje 160 tys. klwt. i liczy osiemdziesięciu trzech członków.

Inż. Śliwicki wygłosił dłuższy referat o stanie elektryfikacji w części Górnego Śląska przyznanej Polsce.

Po wygłoszeniu kilku referatów zjazd zamknięto. Delegaci zwiedzali jeszcze dalej miasto i jego urządzenia poczem się rozjechali.

Otwarcie Targu Rzemieślniczego.

W niedzielę po południu odbyło się poświęcenie Targu Rzemieślniczego przy Al. Kościuszki 73. Po poświęceniu przemawiali wojewoda dr. Garapich, poseł Rosset, poseł Szybiłło, dyr. Resursy Rzemieślniczej, inż Wagner i in., podnosząc znaczenie Targu dla rzemiosła polskiego i konieczność poparcia tego Targu przez szerokie koła społeczeństwa naszego i rząd.

Targ Rzemieślniczy, urządzony w formie wystawy, we własnym budynku Resursy Rzemieślniczej, przedstawia się nader okazale. Mają tu swe eksponaty w ślicznych wystawione kioskach — wszystkie większe polskie firmy rzemieślniczo-przemysłowe naszego grodu. Widzimy eksponaty odlewni J. Johna, kilku firm elektrotechnicznych, szeregu firm krawieckich i szewckich, stolarskich itp. Mamy całe gabinety umeblowane (firmy Przożdziecki, Nowak i in.), reprezentowane są też na wystawie polskie firmy zegarmistrzowskie i t. d. — słowem na Targu rzemiosło łódzkie doby ostatniej znalazło wspaniałe miejsce dla wykazania swego obecnego stanu i rozwoju.

Cała Łódź polska winna też Targ Rzemieślniczy poprzeć wszelkiemi siłami, jako polską placówkę współdzielczą rzemieślnika polskiego w naszem mieście.

J. W.

Sprawy robotnicze.

Ze Związku Budowlanego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Zapowiedziana na ogólnem zebraniu członków w dn. 7 b. m. na czwartek godzinę drugą manifestacja robotnicza w sprawie drożyzny i zamachu przedsiębiorców budowlanych na 8 godzinny dzień roboczy nie odbędzie się, przeto budowlarze nie powinni przerywać swego zatrudnienia.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

10 Środa

Dziś Izydora
Jutro Mamerta

Wschód słońca	6 m. 08
Zachód „	7 m. 59
Wschód księżyca	8 m. 03
Zachód „	12 m. 27

— **Kongres przeciwgruźliczy.** III-ci Kongres międzynarodowy, zwołany przez Związek międzynarodowy przeciwgruźliczy odbędzie się w Brukseli w dniach 11, 12, 13 lipca 1922 pod patronatem królowej belgijskiej.

Przedmiotem obrad będą trzy sprawy. 1. Zapobieganie gruźlicy u dzieci; a) w wieku przedszkolnym, b) w czasie pobytu w szkole; 2. Sanitarjuszki odwiedzające rodziny gruźlików i ich znaczenie w walce z chorobą; 3. Praca chorych na gruźlicę przed leczeniem i po leczeniu.

Uczestnicy zwiedzą różnorakie zakłady przeciwgruźlicze w Belgji.

— **Zebranie oficerów rezerwy.** Oficerowie, urzędnicy wojskowi, chorążowie i podchorążowie Rezerwy W. P., zamieszkali na terenie województwa łódzkiego, są proszeni o przybycie 10-go maja b. r. o godz. 18-tej do lokalu Kasyna Oficerskiego Dowództwa Okr. Korp. Nr. IV. ul. Aleje Kościuszki № 4, na walne Zebranie w sprawie utworzenia Związku Oficerów Rezerwy Województwa Łódzkiego.

— **Osobiste.** Inspektor Pracy III-go okr. p. Wojtkiewicz, wyjechał dziś w sprawach służbowych do Noworadomska.

— **Skutki operetkowych „obliczeń" Komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania.** Wczoraj robotnicy zajęci przy odbudowie fabryki Widzewskiej opuścili pracę, dając tem wyraz swemu protestowi z powodu „obliczenia" Komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania, która to komisja obliczyła na miesiąc kwiecień podwyżkę 6 procentową podczas, kiedy w rzeczywistości ceny podniosły się w kwietniu o 25—35 proc.

Robotnicy widzewscy, wychodząc z założenia, że skutkiem tego minimalnego obliczenia, nie mogą podążyć z zarobkami za drożyzną—zastrajkowali.

— **Otwarcie sanatorjum dla dzieci gruźliczych.** W niedzielę przed południem odbyło się uroczyste otwarcie sanatorjum letniego w Chojnach dla dzieci szkół powszechnych. Sanatorjum jest czynne w ciągu 5 miesięcy: od maja do końca września i każdy sezon trwa 28 dni. Co sezon następuje zmiana dzieci. Przyjmowane są dzieci w wieku od lat 8 do 14 podejrzane o gruźlicę lub też w początkowych okresach gruźlicy.

Na otwarcie sanatorjum przybyli przedstawiciele Magistratu, Rady Miejskiej, sekcji do walki z gruźlicą i zaproszeni goście.

Sanatorjum położone w suchem uroczem miejscu, oddalone o pół godziny drogi od powietrza fabrycznego miasta, jest wielką zdobyczą w walce z tak strasznym wrogiem jakim jest gruźlica.

— **Wielka pieniężna loterja Czerwonego Krzyża.** Losy w cenie po Mk. 1,200, ćwiartki po mk. 300 są do nabycia w biurze Czerw. Krzyża (Piotrkowska 96, I-p.), w kantorze wymiany i loterji S. Weinberga, w większych sklepach, bankach i instytucjach.

Ciągnienie wkrótce. Wygranych 15,000 losów. Na 100.000 losów padnie 42 miljony mkp. wygranych. Największa wygrana 2 miljony mk.

— **Podejrzana kawa.** Marjanna Mile, zam. przy ul. Obywatelskiej 1, nabyła w sklepie u K. Graszkowskiej przy ulicy Piotrkowskiej 290 kawę. Po ugotowaniu kawy i spożyciu jej cała rodzina M. składająca się z 4 osób zachorowała. Zawiadomiona o powyższem policja sporządziła protokuł, kawę zabrano i przesłano do państwowego zakładu badania żywności, zaś pozostały zapas kawy w sklepie Graszkowskiej opieczętowano.

— **Towarzystwo Gniazd Sierocych.** Towarzystwo Gniazd Sierocych, które z dzieci swych przygotowuje materjał na społecznych pracowników, dąży od początku swego istnienia do zainteresowania swojemi pracami najszersze warstwy społeczeństwa, a przedewszystkiem ciała samorządowe.

Starania TGS. nie pozostały bez skutku. Z roku na rok budzi się coraz większe zainteresowanie i zaufanie miast i sejmików do prac TGS.

W 1920 roku 14 samorządów udzieliło TGS. subwencji na sumę Marek 110,546, w następnym 37 samorządów poparło prace TGS. sumą Mk. 1,687,404. Na rok 1022 do dnia 20 kwietnia zadeklarowało swą pomoc 49 samorządów na sumę Mk. 5,210,500.

Dzień każdy prawie przynosi nowe zapisy na członków czynnych lub na członków założycieli. Zakupujący miejsce wieczyste w organizacji TGS. ma prawo dać Towarzystwu na wychowanie swojego kandydata.

— **Barbarzyństwo.** Kilka dni temu w szpitalu w Radogoszczu zmarł Antoni Koncerski (zam. poprzednio Dworska 31). O śmierci Koncerskiego władze szpitala nie uważały za potrzebne zawiadomić jego żony i dzieci. Dopiero 4 b. m. żona Koncerskiego udawszy się do szpitala w celach odwiedzin męża, dowiedziała się, że ten już nie żyje i został pochowany. Ale nikt nie umiał czy nie chciał objaśnić wdowy, gdzie Koncerski został pogrzebany. Wszelkie jej pytania w tym względzie zbywano kpinami i żartami. Od jednego z posługaczy dowiedziała się Koncerska tylko tyle, że mąż jej pochowany został — nago.

Możeby magistracki Wydział Zdrowotności Publicznej, do którego sprawy szpitalne należą, zechciał przeprowadzić dochodzenie w tej sprawie i wyjaśnił, co znaczy to barbarzyńskie znęcanie się moralne nad rodziną zmarłego Koncerskiego. Skandaliczne stosunki w szpitalach miejskich stoją wprost kością w gardle ludności proletarjackiej, zmuszonej do korzystania z urządzeń komunalnych.

— **Choroby zakaźne.** W czasie od 23 do 29 ub. m. zapadło w Łodzi: na tyfus plamisty 9 (zmarły 2). na tyfus brzuszny 7 (zm. 1). Na gruźlicę zmarło w tym czasie 25 osób.

— **Zamach samobójczy.** Przy ulicy Kunicera usiłowała pozbawić się życia za pomocą otrucia, Stanisława Drzewicka. Desperatkę odwiozło pogotowie do szpitala Poznańskich przy ul. Targowej.

— W domu przy ul. Marysińskiej 13, otruła się jakimś płynem Stanisława Michałowska. Odwieziono ją do szpitala przy ul. Zakątnej.

bip

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś t. j. w środę dla Zrzeszeń rob, i intel. dany będzie „Skąpiec" — Moljera.

W czwartek „Niebieski l s" — kom. Fr. Herczego w przepięknej oprawie scenicznej.

W sobotę o godz. 4-ej po poł. dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych „Skąpiec".

Najbliższą premjerą będzie sensacyjna kom. Winawera p. t. „Promienie F. F.".

Z życia organizacji N P R

Zjazd delegatów NPR-u podokręgu łódzkiego.

W dniu 14 b. m., t. j. w niedzielę o godz. 11 rano punktualnie. w klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się Zjazd delegatów NPR-u podokręgu łódzkiego. Obowiązani są przybyć delegaci z następujących filij: Ruda Pabjanicka, Konstantynów, Aleksandrów, Brzeziny i Koluszki; z innych pomniejszych miejscowości w obrębie wyżej wskazanych, gdzie są tylko pojedyńczy członkowie Organizacji, pożądany jest udział takowych w charakterze gości. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Dzielnica Zielona.

Dziś o godz. 7-ej wieczorem w lokalu N. P. R. (Piotrkowska 91), odbędzie się zebranie zarządu i dziesiętników Dzielnicy Zielonej.

Zabójstwo narzeczonej i samobójstwo.

Po powrocie z wojska 20-letni Andrzej Uflik, zam. we wsi Mokra, gminy Miedźno, syn tamtejszego gospodarza zapłonął miłością ku 19-letniej Janinie Pietrzakównie. Pietrzakówna nie chciała jednak zdaje się wyjść za niego za mąż; kiedyś oświadczył jej Uflik, że jeżeli go nie poślubi, znajdą się w wspólnym grobie. Znali się oni dość długo. Onegdaj po krótkiej sprzeczce, U. wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił do Pietrzakówny, raniąc ją w głowę. Ciężko raniona zaczęła uciekać, lecz U. dał jeszcze jeden strzał, poczem zaś lufę rewolweru skierował w usta swe, pozbawiając się życia. Ciężko ranioną w głowę Janinę Pietrzak przywieziono do szpitala w Częstochowie.

Zachcianki miljonerów.

(Ich najnowsze rozrywki.)

Słowo miljoner nie budzi już w Polsce podziwu. Oczywiście inaczej jest w Ameryce, tam posiadacz choćby jednego miljona jest już kimś budzącym zazdrość. Będzie to zrozumialsze,

gdy takiego amerykańskiego miljonera przerachujemy na polskie marki.

Okaże się wtedy, że jest to posiadacz trzech tysięcy ośmiuset miljonów czyli blisko czterech miljardów; to już budzi szacunek.

Otóż takich miljonerów znajdzie się w Stanach Zjednoczonych kilkudziesięciu, a może paruset. Bywają i bogatsi. Dzieci i jednych i drugich, a zwłaszcza dorosłe a nie zamężne, względnie nie żonate, dzieci nazywa się w Ameryce także miljonerami.

Jeżeli zważymy, że

przeciętny miljoner nie wydaje nawet procentu od procentów swego kapitału,

to zrozumiemy że ważną troską każdego takiego wybrańca fortuny jest pytanie, co robić z pieniędzmi?

Mówi się: wydawać.

Ale jak?

Utartem wyrażeniem młodych miljarderów amerykańskich jest powiedzenie: „Wszystko to już było". I tak jest rzeczywiście, a powtarzać się nie wypada. Bo oto Kennedy

kupił każdej ze swych dziewięciu kochanek jacht i żywego słonia.

Albert spiął 24 własne samochody i takim pociągiem objechał całe Stany. Inny Ernest lub Artur sprowadził do jednej ze swych willi

cały balet nowojorski (360 osób)

i kazał produkować przed sobą „Noc Walpurgji". Jeszcze ktoś wykupił któregoś wieczoru wszystkie miejsca we wszystkich teatrach w S Francisco, wobec czego artyści grali przed pustemi krzesłami.

Cóż więc pozostaje gdy odrzucimy pomysły „shocking", jak kąpanie się w szampanie, lub

rzucanie 10 dolarówek garściami do morza!

Zdawałoby się, że nic.

Ale młodzież amerykańska miljonerska jest bardzo pomysłowa.

— Jeszcześmy nigdy ciężko nie pracowali — powiedział do „kolegów"

syn znanego miljonera Gordon Duffield.

— Zaiste! — zawołali „towarzysze" miljonerzy.

I w tajemnicy ukartowano cały plan, a młodzież rozjechała się po okolicach New.-Yorku. Niektórych poszukiwali zrozpaczeni rodzice za pomocą ogłoszeń w prasie i policji. Sam inicjator „sportu" ciężkiej pracy G. Duffield

najął się do ładowania wagonów kamieniami.

Wprawdzie do pracy przyjeżdżał w eleganckim samochodzie, który zostawiał opodal, ale przez całe 8 godzin, od zmiany do zmiany, pracował ciężko — za dolara.

Inny jego kolega, Oscar Lessington,

był palaczem na kolei,

i kilkakrotnie zjeździł Amerykę północną w poprzek.

Dwóch pozostałych widywano

w roli kelnerów

w Nowym Orleanie, potem zaś jako portjerów w jednym z tamtejszych hoteli.

Najpierw sprzykrzyła się jednak ta zabawa inicjatorowi p. Duffield, tłumaczącemu się że porzucił ją na skutek rozpaczliwych ogłoszeń, jakie jego rodzice, poszukujący synalka, zamieszczali w pismach nowojorskich.

Trzej pozostali wytrzymali dłużej, ale

żaden nie przetrwał miesiąca.

Kącik humorystyczny.

Żyd i dłużnik.

Żyd przychodzi do dłużnika, a ten się zamknął. Żyd puka a dłużnik pyta:

— Kto tam?

— Ja wierzyciel.

— A w co ty wierzysz? — pyta dłużnik.

— Ja wierzę, że dostanę moje pieniądze — powiada żyd.

— Idź precz, woła dłużnik, — wierz w Mojżesza nie w takie głupstwa.

Na kolei.

— Panie Naczelniku, należałoby jeszcze jeden wagon przyczepić, za dużo jest ludzi.

— Wagon! Niech się ludzie sami czepiają.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Robotnicy popierajcie swoje pismo „Praca".

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK